

Państwo stanu wyjątkowego

9 kwietnia 2022

Widok żałosny, 445 indyków (przepraszam – posłów) głosujących za Świętem Dziękczynienia, 445 karpi opowiadających się za przyspieszeniem Bożego Narodzenia. Tylko tak można odebrać poparcie Sejmu dla tak zwanej „ustawy sankcyjnej” pozwalającej ministrowi Kamińskiemu kraść, po uważaniu, majątek prywatnych osób lub przedsiębiorstw, karać ich, po uważaniu, grzywną w wysokości sięgającej 20 mln zł lub trzyletnim więzieniem. Nie ma żadnych przesłanek, by owa legalizacja stanu bezprawia służyła dobru Polski albo szkodziła panu Putinowi. Dobru Niemiec też nie posłużyły podobne „nadzwyczajne” rozwiązania uchwalone po podpaleniu Reichstagu w 1933 r.

Porównywanie klęski Rzeczypospolitej z upadkiem Republiki Weimarskiej nie uchodzi w dobrym towarzystwie, bo przecież „tamto zło” nie może się dziś powtórzyć. Nie ma dziś, bo są prawem zakazane, ideologii usprawiedliwiającej masowe zbrodnie. Tak i owszem, nie podejrzewam nawet by pan Ziobro, Morawiecki itp. kierowali się jakąkolwiek ideologią. Nie podejrzewam pana Orbana, by brał na poważnie głoszone hasła o Wielkich Węgrzech, broniących swego zdrowia narodowego przed miazmatami „zgniłego Zachodu”. Nie wierzę też, by pan Putin na poważnie przyjmował swoje tezy o konieczności likwidacji Ukrainy i Ukraińców w celu zapewnienia bezpieczeństwa Rosjanom. To tylko miraże, celem najwyższym tych ludzi jest zdobycie i utrzymanie władzy; im większy obszar władzy zdobędą, tym im jest milej. Władza i seks to największe namiętności ludzi; oczywiste jest, że seks uprawia się dla przyjemności, dlatego więc na siłę szukamy innej, „racjonalnej”, pobudki uzasadniającej żądze władzy?

Wybory na Węgrzech mają już widoczny wpływ na politykę w Polsce. Utwierdziły one w PiS-ie przekonanie większości polityków o skuteczności „twardej” postawy. Kompromisy z państwami UE, ustępstwa wobec KE, szukanie porozumienia z

opozycją, inne formy „dudowania”, nie przynoszą, ich zdaniem, efektu. O zwycięstwie w wyborach decyduje potęga finansowa i medialna, wykorzystanie wszystkich instytucji państwa i narzucenie jednoznacznego podziału: my, to ci dobrzy, patriotyczni; oni to spisek antypolski. Zgodnie z tą logiką, czy KO, PSL, Lewica itd. zagłosuje, lub nie zagłosuje, za ustawą „sankcyjną”, to nie zmieni ich „imażu”. Pan Tusk w TVP pozostanie dyżurnym „folksdojczem”, mimo głośzonego poparcia dla ustawy o obronie Ojczyzny.

Orban to przykład, że można być piętnowanym przez UE, ale mimo wszystko wygrać wybory i zmusić Europę do pogodzenia się z tym faktem. Wódz Węgier cieszy się dziś w gronie aparatu PiS-owskiego większym autorytetem niż starzejący się, „dziadkujący” Jarosław Kaczyński. Orban daje swoim to, co im się należy: władzę i profity; Kaczyński mędrkuje, że do polityki nie idzie się dla pieniędzy, zbyt słabo chroni swoich, okazuje słabość wobec opozycji. W dodatku 58-letni Orban jest gwarancją długiej stabilizacji rządu; Kaczyński wybiera się na emeryturę, pozostawiając chaos zamiast następcy.

Ustawa „sankcyjna” nie ma innego celu niż orbanowskie wzmocnienie władzy. To tylko teatr odwołujący się do oswajonej rywalizacji „podwórkowej”. Jak żeś taki odważny to poliz siekierkę na mrozie! Co, za zdrowie mamusi nie wypijesz? Pękasz, to jaki z ciebie patriota? Narracja wymusza zachowanie: nie pękamy, pijemy – choć to szkodzi – za świętość zdrowia rodzicielki, odczuwamy potrzebę potwierdzania, przy każdej okazji, że z nas „dobry patryjot”. Nie widzimy martwoty spojrzenia oceniających; chcemy wierzyć, że im, jak nam, na czymś zależy, na jakimś dobrze wspólnym, na jakiejś Polsce. A oni żywią się przekonaniem, że dobre i moralne jest to, co służy ich władzy, każdy, kto uważa inaczej, jest wariatem.

Co daje ustawa sankcyjna? Pomińmy kwestię importu węgla, bo to można było zrobić już miesiąc temu. Pomińmy także wprowadzony na „dziwny” wniosek Lewicy zakaz upubliczniania litery Z.

Posłom Lewicy można tylko delikatnie wytknąć, że ich średniowieczne ciągoty eliminowania „znaków ideologicznych” mają już oparcie w art. 117 par 3 KK.: karalne są wszelkie formy publicznej pochwały wojny napastniczej. Istotą ustawy jest przyzwolenie na kradzież majątku prywatnego ludzi uznanych z jakiegoś powodu za „oligarchów” wspierających Putina lub godzących w bezpieczeństwo narodowe. O tym, kto jest oligarchą decydować ma jednoosobowo pan Mariusz Kamiński (minister SWiA), na wniosek podległych mu służb specjalnych, a także innych person, w tym wpisanego do tej ustawy pana Kaczyńskiego. Z jakiegoś powodu Naród i Sejm mają do pana Kamińskiego, przestępcy uznanego za winnego przekroczenia uprawnień urzędniczych, pełne zaufanie, skoro jego decyzja ma nie podlegać kontroli sądu, komisji sejmowej, nawet nadzorowi Rady Ministrów. Po uznaniu pana X za „oligarchę” pan Kamiński może mu „zamrozić” majątek.

Był taki instruktażowy film „Układ zamknięty” pokazujący skutki takiego zamrożenia w przypadku, gdy gęba przedsiębiorcy nie spodobała się urzędnikowi skarbowemu. Nie ma żadnej gwarancji, by ustawa sankcyjna nie namnożyła takich „układów zamkniętych”.

Cechą stanów emocjonalno-nadzwyczajnych jest rozciągliwość sankcji. Definicję podmiot służący agresorowi odbieramy wedle prostego wyobrażenia: to hotel Derepaski w Warszawie albo stacje benzynowe spółki-córki Łukoilu. Są to jednak podmioty nie rosyjskie, ale austriackie; trudno jest udowodnić, by finansowały wojnę napastniczą. Za to można taki zarzut postawić gdańskiej Polfarmie, toruńskiemu producentowi podpasek TZMO, czy specjalizującemu się w muszlach klozetowych Cersanitowi. Zakłady tych podmiotów funkcjonują w Rosji, można powiedzieć: „przymusowo” finansują wojnę. Putin zamroził możliwość wywożenia z Rosji zysków, sprzedać tych fabryk nie ma komu, zaprzestanie produkcji grozi przejęciem majątku przez rosyjskich urzędników. Zatem podmioty gospodarcze z Polski stały się już ofiarami „sankcji” putinowskich; teraz można na

nie nałożyć sankcje antyputinowskie. Jeszcze bardziej niebezpieczny jest zapis o karaniu osób i podmiotów godzących w bezpieczeństwo narodowe. Czy krytyka w „Gazecie Wyborczej”, zaniedbań w zbrojeniu polskiego wojska, jest takim godzeniem? Czy na tej podstawie pan Kamiński zamrozi majątek Agory?

A czemu nie, kto Kamińskiemu zabroni... Stosowny wniosek w tej sprawie, złożony przez ABW, się utajni; ścieżki odwoławczej nie ma.

W propagandowej prezentacji nie bierze się pod uwagę „błędów i wypaczeń”; operuje się prostą zasadą: trzeba dać broń dobremu człowiekowi, by bronił nas przed złym. Podkreśla się niemoralność sytuacji, gdy pozbawione narzędzi prawnych państwo jest bezsilne wobec łotrostw ludzi finansujących wojnę.

Trzeba zatem powiedzieć: w sensie instrumentów prawnych państwo polskie nie jest bezsilne wobec agresora i jego pomocników. Są przepisy, po które można było sięgnąć, być może rząd nie stosuje ich, bo zapomniał co posiada.

Wojna agresywna i związane z nią zbrodnie są penalizowane w obowiązującym kodeksie karnym; art. 117 grozi karą więzienia od 12 do 25 lat temu, kto wszczyna lub prowadzi wojnę napastniczą. Penalizowane bez względu na miejsce popełnienia są takie zbrodnie jak ludobójstwo, zbrodnie przeciw ludzkości, zamach na życie ludności cywilnej lub jeńców wojennych, atak na strefy sanitarne lub obiekty niebronione. Kodeks karny jest stosowany, postępowanie w sprawie zbrodni będących wynikiem ataku na Ukrainę, prowadzi także polska prokuratura. W związku z tym właściwym jest także zastosowanie art. 165a KK. (Kto gromadzi, przekazuje lub oferuje środki płatnicze, instrumenty finansowe, papiery wartościowe, wartości dewizowe, prawa majątkowe lub inne mienie ruchome lub nieruchomości w zamiarze sfinansowania przestępstwa o charakterze terrorystycznym...).

Wojna napastnicza jest aktem terroru, jeśli byłyby tu jakieś

wątpliwości prawne, to Sejm powinien artykuł ten odpowiednio znowelizować.

Wprowadzenie do KK art. 165a w 2015 r. wiązało się z istotną sprawą umiędzynarodowienia ścigania zbrodni terroryzmu. Kolejnym krokiem w tym zakresie było przyjęcie ustawy z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu. Ustawa była zgodna z międzynarodowymi porozumieniami w tej sprawie, ułatwiać miała współpracę, niezbędną, dla zwalczania procederu o ponadgranicznym charakterze.

Odpowiedzialny za ściganie „finansujących śmierć” jest Generalny Inspektor Informacji Finansowej, umiejscowiony w Ministerstwie Finansów, a jednocześnie osadzony w przepisach unijnych. Powtórzyć tu można, jeśli są jakieś wątpliwości czy wojna napastnicza jest aktem terroru; wystarczy dokonać nowelizacji tej ustawy, by mieć dobry instrument dla przeciwdziałania finansowaniu morderstw mieszkańców Buczy, Mariupola i Charkowa. Nie trzeba nic tworzyć od nowa, dawać nadzwyczajne uprawnienia MSWiA, tylko stosować istniejący już mechanizm. W interesie Polski jest umiędzynarodowienie ścigania finansistów Putina, bo inaczej zasłaniać się oni będą austriackim, maltańskim, cypryjski itp. rejestrem firm. Umiędzynarodowienie zaś jest możliwe, gdy przyjmujemy znak równości między państwem dokonującym aktu agresji, wszczynającym wojnę napastniczą, a grupą terrorystyczną. Może nie jest to tak widowiskowe, jak „listy proskrypcyjne” oligarchów, ale może się okazać skuteczniejsze.

Czy jednak o skuteczność w karaniu agresora chodzi? Ustawą sankcyjną udaje się przed opinią publiczną, że rząd ściga oligarchów; w tym samym czasie Polska, jako jedyne państwo UE, wetuje zasadę minimalnego podatku CIT. Tylko naiwne dziecko może udawać, że nie wie, o co chodzi; jaki kapitał najczęściej ma swoją siedzibę w rajach podatkowych. Mam nadzieję, że ludzie Putina odwdzięczą się za to zaproszeniem Morawieckiego na balangę na swoich pięknych jachtach, bo inaczej premier RP

wyjdzie na bezinteresownego frajera.

Opozycja nasza powinna przestać bać się szantażu podwórkowego, obaw przed pękaniem, przed zademonstrowaniem braku patriotyzmu. Tym ludziom u władzy chodzi tylko o władzę, śmiesz ich, że ciemny lud myśli o Polsce. Nie można zmienić Polski w Węgry, trzeba tym fanatykom własnego ja, odebrać władzę.

Autorstwo: Jarosław Kapsa

Źródło: StudioOpinii.pl

Komentarz „Wołnych Mediów”

Oligarchowie rosyjscy, jeśli mieli w Polsce jakieś majątki, słysząc że rząd chce im je ukraść, na pewno już je spieniężyli lub lada chwila spieniężą. Po uchwaleniu ustawy pozostanie za to bat na zwalczanie opozycyjnych mediów, jak nasz portal, które mają odwagę krytykować rząd za i Ukrainę, oraz dla firm, które handlują z Rosją, aby je zniszczyć ku chwale międzynarodowych korporacji.